



Antyrządowe protesty w Bułgarii

Jakub Pieńkowski

Nie słabną trwające od dwóch miesięcy protesty antykorupcyjne w Bułgarii. Ich uczestnicy żądają odpolitycznienia prokuratury i dymisji premiera Bojka Borisowa. Po dekadzie jego rządów według badań Bułgaria ma najwyższy w Unii Europejskiej poziom korupcji i najniższy – wolności mediów. Mimo to instytucje i największe państwa UE nie krytykują Borisowa, przedkładając stabilność w leżącej na szlakach migracyjnych Bułgarii nad przywiązanie jej władz do wysokich standardów demokracji.

Jako trzykrotny premier od 2009 r. Borisow ma dominującą pozycję na bułgarskiej scenie politycznej. Jego partia Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) obecnie rządzi ze Zjednoczonymi Patriotami – sojuszem trzech małych partii nacjonalistycznych. W razie ich oporu GERB uchwała ustawy z Ruchem na rzecz Praw i Wolności (DPS) – partią bułgarskich Turków, faktycznie chroniącą interesy oligarchów Achmeda Dogana i Delana Peewskiego. Realną opozycją wobec GERB jest tylko Bułgarska Partia Socjalistyczna (BPS), ale głównym adwersarzem Borisowa pozostaje zachowujący niezależność prezydent Rumen Radew.

Protesty społeczne. 9 lipca br. wybuchły protesty przeciw używaniu przez rząd prokuratury do walki politycznej. Ich bezpośrednią przyczyną były zatrzymania i rewizja w kancelarii prezydenta, po których wezwał on do dymisji rządu i prokuratora generalnego. Akcja prokuratury była odpowiedzią na żądanie Radewa, by wyjaśnić sprawę bezpodstawnej ochrony willi Dogana przez państwowe służby. Przyczyniło się to do wzrostu wzburzenia społeczeństwa niedawnymi wydarzeniami – prokuratorzy próbowali wymuszać na przedsiębiorcach odsprzedaż udziałów w firmach, a w Hiszpanii wszczęto śledztwo w sprawie prania brudnych pieniędzy przez Borisowa.

Protesty mają ogólnospołeczne poparcie. W sondażu Alpha Research z połowy lata deklarowało je 62,5% badanych. Jednak mniejszość ma wobec nich sprecyzowane oczekiwania – 45% chce dymisji rządu, a 43% oczekuje tego od prokuratora generalnego. Natychmiastowych wyborów żąda 39% respondentów, 24% uważa, że obecny parlament

powinien wybrać nowy gabinet, zaś według 37% Borisow ma rządzić do końca kadencji wiosną 2021 r.

Dekada rządów GERB. GERB doszedł do władzy, zapowiadając walkę z korupcją i modernizację Bułgarii. Borisow zbudował swoją pozycję, wyprowadzając kraj z recesji po globalnym kryzysie. Odblokował też fundusze unijne, zawieszane przez Komisję Europejską (KE) w 2008 r. – rok po akcesji Bułgarii do UE – wobec skali korupcji rządów BPS. W latach 2015–2019 wzrost gospodarczy Bułgarii wynosił po 3–4% i choć jest ona najuboższa w Unii – w 2019 r. jej PKB per capita stanowiło 53% średniej UE – 10 lipca br. dołączyła do [poprzedzającego przyjęcie euro ERM II](#).

Społeczeństwo coraz częściej łączy GERB ze strukturalną korupcją. Profity z niej w zamian za wsparcie partii Borisowa czerpie także DPS. Między innymi w 2018 r. większość z 255 mln euro na meliorację trafiła do związanych z nim firm. Typowym sposobem malwersacji środków, także unijnych, jest tolerowane przez rząd zawyżanie kosztorysów o 30–40%. Według raportu z 2018 r. frakcji Parlamentu Europejskiego (PE) Zieloni – Wolny Sojusz Europejski Bułgaria przez korupcję traci rocznie ok. 11 mld euro – ok. 14% PKB. W indeksie percepcji korupcji Transparency International w latach 2012–2013 była przedostatnim, a w 2014–2019 – ostatnim krajem w UE.

Obywateli niepokoi także postępujące pod rządami GERB ograniczanie wolności mediów. Dochodzi do napadów i zastraszeń dziennikarzy śledczych. Oligarchowie wykupują antyrządowe redakcje, np. w 2019 r. Nową TV. Około 80% rynku medialnego kontroluje oligarcha Peewski, a obawa przed atakiem w mediach skłania rząd do nienaruszania jego

interesów. W 2020 r. Bułgaria była 111. na 180 państw w indeksie wolności prasy Reporterów bez Granic – w 2009 r., na początku rządów GERB była 68. Od 2016 r. jako jedyna z UE jest wśród krajów, gdzie sytuacja mediów oceniono jako trudną – obok Białorusi, Rosji i Turcji.

Taktyka Borisowa. Borisow dąży do przeczekania protestów i unika ich eskalacji wskutek akcji policji. Czyni też małe lub pozorne gesty, by ukazać gotowość do kompromisu oraz brak alternatywy dla swoich rządów. Jest to skuteczne, gdyż według Alpha Research potencjalne wybory wygrałby GERB z poparciem 26,7%. W lipcu premier odwołał czterech ministrów oskarżanych o związki z oligarchami. Ogłosił też gotowość własnej rezygnacji, ale wycofał ją pod rzekomym naciskiem koalicjantów.

Złożony w sierpniu br. przez GERB projekt nowej konstytucji służy obwinieniu prezydenta i opozycji za brak reform wymiaru sprawiedliwości. Radew uważa zmiany za pozorne i zapowiada własny projekt, ale dopiero po dymisji rządu. Ponadto postulat GERB w sprawie zmniejszenia liczby 240 posłów o połowę wywołał protest małych partii, bojących się utraty szansy na wybór do parlamentu. W rezultacie – zgodnie z założeniem Borisowa – Radew, BPS i niewielka Wola odmówili zwołania konstytuancy, a część Patriotów postawiła warunki zaporowe.

Reakcje zagraniczne. Partnerzy zagraniczni, mimo protestów, unikają krytyki rządu Borisowa. Jedyne ambasador USA wsparła demonstrantów wyważonym oświadczeniem. KE uznała prawo obywateli do protestów, a w PE stanowiska zajęły tylko frakcje. Europejska Partia Ludowa – do której należy GERB – stanęła w obronie Borisowa. Manifestantów poparli zaś Partia Europejskich Socjalistów oraz Zieloni.

Borisow skutecznie kreuje się na gwaranta prozachodniej orientacji Bułgarii i lojalnego partnera największych państw UE. Szczególnie bliskie relacje utrzymuje z kanclerz Angelą Merkel. Powołuje się też na swój osobisty wkład w przekonanie władz tureckich do utrzymania porozumienia migracyjnego z UE. Jako alternatywę dla własnych rządów przedstawia przejście władzy przez otwarcie prorosyjską, antyturecką i skorumpowaną BPS – drugą siłą w parlamencie i w sondażach, mogącą liczyć na 19,2% poparcia. Dlatego mimo korupcji skutkującej malwersacją funduszy unijnych Niemcy demonstrują pełne poparcie dla Borisowa, zaś inni partnerzy chwalą jego działania uszczelniające granicę z Turcją.

Ulgowo traktuje Bułgarię także KE. Potwierdza to jej raport z jesieni 2019 r., zapowiadający po raz pierwszy możliwość zniesienia mechanizmu współpracy i weryfikacji (CVM).

Został on nałożony na Bułgarię przy akcesji do UE z powodu uchybień w niezależności wymiaru sprawiedliwości oraz w walce z korupcją i przestępczością zorganizowaną, które utrzymują się do dziś. CVM nie jest formalną przeszkodą dla [przystąpienia do strefy Schengen](#). Jednak m.in. Holandia i Austria używają go, by dowieść, że stan praworządności w Bułgarii zagrażałby bezpieczeństwu strefy.

Wnioski i perspektywy. Bułgarskie społeczeństwo popiera protesty, ale jest wstrzemięźliwe wobec postulatu dymisji gabinetu i nowych wyborów, gdyż nie widzi alternatywy wobec rządów GERB. Zwłaszcza dla mieszkańców dużych miast nie jest nią prorosyjska i także skorumpowana BPS. Dlatego protesty zapewne nie skłonią Borisowa do dymisji. Będzie on nadal unikał ich eskalacji, licząc na zmęczenie demonstrantów. Zapowiedzi jego rezygnacji czy projekt nowej konstytucji służą budowaniu wizerunku lidera przedkładającego dobro publiczne nad osobiste ambicje, a nie realnym reformom.

Najwyższy w UE poziom korupcji zniechęca inwestorów, a w perspektywie grozi Bułgarii stagnacją na poziomie „średniego rozwoju”. Skala korupcji może być argumentem politycznym przeciw przyjęciu Bułgarii do strefy euro, mimo spełnienia formalnych kryteriów konwergencji. Ograniczanie wolności mediów osłabia kontrolę nad władzą. Umacnia to układy korupcyjne, ale też obniża standardy demokracji i rządów prawa, będące fundamentalnymi wartościami UE. Liderzy największych państw i instytucje UE tolerują ten stan, gdyż widzą w Borisowie osobistego gwaranta stabilności Bułgarii i bezpieczeństwa jej granicy z Turcją. Dlatego mało prawdopodobne są wobec Bułgarii takie działania jak zawieszenie wypłaty funduszy unijnych czy rozpoczęcie procedury z art. 7 TUE, zwłaszcza że nieskuteczności tego instrumentu dowodzą spory Węgier i Polski z instytucjami UE.

Trwające protesty antykorupcyjne raczej nie wpłyną na zapowiadane przez KE zniesienie CVM, choć ten nie spełnił swej roli. W 2021 r. może ona rozpocząć konsultacje w tej sprawie z PE i Radą. Zakończenie CVM wobec Bułgarii pozbawi głównego argumentu przeciwników jej wejścia do strefy Schengen. Nie oznacza to jednak jej szybkiego rozszerzenia, gdyż faktycznie sprzeciw Holandii i Austrii wynika z obaw ich społeczeństw przed napływem tanich pracowników. Wspieranie poszerzenia strefy Schengen służy realizacji fundamentalnego w polityce europejskiej Polski postulatu równego traktowania wszystkich państw w ramach UE. Ponadto akcesja Bułgarii – możliwe, że wraz z Rumunią i być może Chorwacją – usprawniłaby handel i integrację społeczeństw Europy Środkowej.